

POZNAN, 31 grudnia.

* Z dniem dzisiejszym i rok stary upływa. Był on dla nas rokiem ciężkich zawodów, bolesnych aż nadmiar ciosów. Przecież nie daliśmy się porwać zwątpieniu i śmiało patrzymy w oczy nowemu rokowi.

Oby w nim wytrzymała praca, sumienne wypełnianie obowiązków, lepszą zgotowały nam dola.

Oby pamięć poniesionych ofiar do nowych cnót zagrzewała każdego.

Oby miłość i braterstwo i wspólny cel wiązały wszystkie stany i wyznania w jeden silny zastęp.

Oczyńmy co powinniśmy, a będzie co da Bóg.

I w tém to przekonaniu wołamy: Witaj nam przybyszu — jakiegokolwiek przyniesiesz nam losy w udziale, spotkasz w Polakach niezłomną wiarę w przyszłość, wiarę w ostateczne zwycięstwo sprawiedliwości i prawdy!

Poznań, 31 grudnia. Jakkolwiek jeszcze dotąd nie znamy brzmienia dosłownego wyroków zapadłych w sądzie stanu przeciw rodakom naszym, zatem nawet prawnicy wstrzymują się ze zdaniem o nich, a dzienniki w obrębie państwa pruskiego wychodzące bardzo poważne do wstrzemięźliwości w tém mierze mają powody, przecież tu i owdzie pisma niektóre występują z uwagami, nie na mocy jurysprudencji, ale naturalnego pojmowania sprawiedliwości. Zwłaszcza berlińska Volks Zeitung nad przedmiotem tym obchodzącym nas tak mocno, się zastanawiała.

Zmniejszyły się, powiada ona, poniekąd obawy o obrot procesu, ale wątpliwości wzniecone przez ten proces w ogóle, prawie wcale się nie zmniejszyły. Na obecnych wyrzekł sąd sumę kary o trzydzieści trzy razy łagodniejszą jak brzmiał wniosek instygatoryi, a przecież wyrok jeszcze powiększył wątpliwości wzniecone przez proces. Słusznie pytał p. Lewald: „W jakimże to stanie żyjemy? Jakież jest bezpieczeństwo naszych osób, jeżeli można 63 osób trzymać rok lub półtora w więzieniu śledczym, by się potem dopiero przekonać bez szczególnej nowych dowodów obrony, że oskarżenie utrzyma się nieda?” Wedle wyroku zapadłego stu więźniów trzymano więcej roku pod oskarżeniem gardłowym. Temu ma na przyszłość zaradzić prawo więźniów, którego sejm pr. wników niemieckich się domagał, aby nawet w więzieniu śledczym używać obrońcy. Sąd uznał że nie było nawet spisku pomiędzy obżalowanymi; długie ich więzienie śledcze wydaje się więc tém twardszem.

Wyrok na skazanych nakłada koszta procesu. Mają one wynosić przeszło ćwierć miliona: na skazanych przypadły ciężar ogromny. A przecież koszta te jedwie dla tego tak urosły, że szukano zbrodni która się nie znalazła, przypuszczano spisek który nie istniał, że uwieziono stu niewinnych, słuchano tysiące świadków, którzy w niczem oskarżenia nie potwierdzili, zbudowano gmach do sądenia niepotrzebny, gdyby tylko sądzono tych, których skazano. Ponieważ nie przyjęto spisku, więc nawet 27 skazanych nie było solidarnie związanych. Trudno pojąć, iżby istniała pomiędzy nimi solidarność co do kosztów dotyczących się ich osób: czy podobna, by mieli płacić za tych, których niewinnie wciągniono w śledztwo?

Volks Ztg objaśnia to przykładem. Był wielki pożar. Instygatorya mniema, że istniał spisek celem zapuszczenia pożaru, by podczas niego rabować, i aresztuje sto osób. Pokazuje się wreszcie, że nikt nie podpalił, że pożar powstał przypadkowo, że spisku wcale nie było. Ale pięciu z owych aresztowanych na własną rękę każdy z osobna dopuścili się przekroczeń. Czyliżby tym pięciu kazano solidarnie płacić koszta całego procesu?

Volks Zeitung inną jeszcze stronę procesu podnosi. Sąd na mocy jednego i tegoż samego oskarżenia o przedsięwzięcie zdrady stanu przeciw państwu pruskiemu wyrokował przeciw dwóm kategoriom obżalowanych, przeciw przytomnym i nieprzytomnym. Wyroki zaoczne wydał na gardło, skazując przytomnych orzekali nieciężkie więzienie. Zapozwy publiczne nieobecnych groziły, że nieprzybycie uważać się będzie za przyznanie winy i pociągnię za sobą wyrok skazujący. Ponieważ powołani nieprzybyli, sąd przyjął, iż przyznają zarzut.

To przyjąwszy, sąd już się nie pytał przy drugiej kategorii obżalowanych: „czy istniało przedsięwzięcie zdrady stanu?” Choć najmniejszych przeciw przytomnym nie było dowodów, sąd z góry przyjął istotę czynu, tylko nie mogąc przyjąć w żaden sposób bezpośrednio w wykonaniu, przyjął czyn przygotowawczy do przedsięwzięcia zdrady stanu.

Na wyrok wpływała więc suppozycja przedsięwzięcia zdrady stanu przeciwko Prusom, bez której to suppozycji byłoby potrzeba faktycznego dowodu, którego jak wiadomo w procesie nie przeprowadzono. Volks Ztg mniema iż gdyby zaocznie skazani byli się stawili, gdyby nowe jakieś nieznanie nie były się zjawily dokumenta, nie dałoby się wcale przyjąć przedsięwzięcia zdrady stanu, zatem też i czynów przygotowaw-

nych naturalizmu, jak go nazywają, odważają się nauczać: że interes państwa i postęp społeczny wymagają koniecznie, ażeby społeczność ludzka urządziła się i rządziła, nie zwracając baczenia na religię, jakby jej nie było, albo nierobiąc żadnej różnicy między wiarą prawdziwą i fałszywą; na przekór powadze ksiąg świętych, kościoła i Ojców świętych, nie wahają się twierdzić, że najlepszym stanem społecznym ten, w którym władze cywilne mają obowiązek wtenczas tylko karać gwałcicieli religii katolickiej, gdy tego wymaga porządek publiczny.

NPan raczył udzielić naczelnemu prokuratorowi przy trybunale naczelnym Oppenhoffowi królewski order koronny trzeciej klasy.

× Berlin, 30 grudnia. Podobno król w wigilię Bożego Narodzenia opuścił kary cywilne do 6 miesięcy więzienia lub 100 tal. grzywien bez utraty praw obywatelskich tym co wzięli udział w wyprawie duńskiej.

Rząd przesłał gabinetom interpretacją zadania syndyków koronnych względem wyjaśnienia praw pruskich do Szlezwicka i Holzacyi. Orzeczenie syndyków nie jest wyrokiem trybunału, a sam król rozstrzygnie i ułoży się z interesami europejskimi.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 29 grudnia. W Warszawie i na prowincyi zaległa głucha cisza. Dzienniki nie przynoszą żadnych wiadomości z Królestwa Polskiego. Mówią, że w styczniu ma nastąpić branka. Czyżby ta cisza była zwiastunem zapowiadanej burzy?

Inwalida rosyjski ogłasza wciąż ukazy, obdzielające zasłużonych w walce przeciw Polakom oficerów rosyjskich orderami i pochwałami carskimi. Świeżo otrzymał pułkownik w sztabie jeneralnym Dobrowolski order ś. Włodzimierza 4 klasy z mieczami i kokardą za waleczność okazaną w potyczkach w miesiącu lutym rb. z powstańcami polskimi stoczonych.

Budowa żelaznego mostu żyłowego na Wiśle pod Włodawkiem ma być rozpoczętą niebawem pod kierownictwem jenerała Szubeńskiego i przydanego mu do pomocy komitetu.

Warszawa straciła znów dwóch lekarzy. Dr. Jan Bączewicz, mąż uczony i zasłużony w piśmiennictwie lekarskim, w tych dniach przeniósł się do wieczności. Inny lekarz, Jan Goltz, najstarszy z medyków w Królestwie Polskim, bo od lat 60 w praktyce będący, zmarł przed trzema dniami w 84 roku życia.

Na dowód jak silnie rozwija się w Królestwie Polskim użycie machin we wszystkich gałęziach przemysłu i rolnictwa, przytacza Gaz. Warsz., że w r. 1861 sprowadzono ich z zagranicy za 3,542,606 złp., a w r. 1862 za 19,195,753 złp. Ostatnia liczba zdaje nam się być nieco przesadzoną, a i Gaz. Warsz. kładzie obok niej znak zapytania.

FRANCYA.

± Paryż, 26 grudnia. Dziennik la France otrzymał od swego korespondenta z Rzymu zawiadomienie o trzech nader ważnych dokumentach wychodzących z kancelaryi dworu rzymskiego. Zanim inne pisma ogłoszą w całości te dokumenta, musimy się ograniczyć streszczeniem tego, co la France ogłasza; powstrzymując się od wszelkich sądów osobistych, które w kwestyi tak ważnej i głównie wiary dotyczącej, byłyby przedwczesne, wolimy podać treściwy wyciąg z dziennika pana de la Gueronniere, którego nikt o nieprzychylności dla Stolicy Apostolskiej posadzić nie może. Dokumenta te są następujące: 1) encyklika w kształcie listu jawnego do wszystkich biskupów, od Stolicy Apostolskiej zależnych, przeciwko błędom wieku naszego; 2) Katalog zawierający osmdziesiąt propozycji potępionych przez różne allokucyje i encykliki Piusa IX; 3) listy ogłaszające obchód jubileuszu. O encyklice samej wysłanej z Rzymu dnia 8 grudnia, przytaczamy tu opinię la France jako najbardziej umiarkowaną. Wolność sumienia, wolność wyznań, wolność przekonań, niezależność zupełna władzy świeckiej od władzy duchownej nazwane są tam błędami obrzydliwymi, a niebezpiecznymi. Teorya ztąd wynika następująca: Ludy w rozporządzalności książąt i monarchów panujących, monarchowie zaś zależni od papieża, który w miarę tego jak to sam uzna za właściwe, będzie wpływał na kierunek spraw świeckich; monarchowie zaś pod żadnym pozorem nie mogą się do spraw duchownych nie mają; religia katolicka jedynie posiadająca prawo publicznej służby bożej; monarchowie obowiązani są protegować a prześladować publiczne sprawowanie obrzędów kościelnych innych wyznań, nie tylko ze względu na porządek publiczny, ale głównie dla tego, że obrządy te przeciwnymi są wierze prawdziwej. Kościół ma prawo karcic za pomocą kar cielesnych tych, którzy naruszają prawa kościelne; występki herezyi, pominięty w kodeksach współczesnych, ma być prześladowany i karany jak w wiekach średnich.

Po oceniu ogólnem encykliki Piusa IX, korespondent rzymski do gazety la France, przytacza dosłownie kilka ustępów, które i my zamieszczamy zostawując sąd czytelnikom naszym:

„Te opinie fałszywe i przewrotne, tém bardziej nienawidzić należy gdyż przedewszystkiem mają na celu stawianie zarwad i odrzucanie tój siły zbawiennój, którą kościół katolicki przez postanowienie i mandat swego twórcy boskiego, winien rozporządzać do końca świata, nie tylko w stosunku do jednostek, lecz i co do ludów, narodowości i monarchów i targanie się na zjednoczenie kapłaństwa i władzy, na tę zgodę, która zawsze była zbawienną dla religii i dla społeczeństwa cywilnego.

„Wiecie zapewne, wielebni bracia, że nie braknie ludzi, co stając do społeczeństwa cywilnego zasady niecie i bezbo-

żne naturalizmu, jak go nazywają, odważają się nauczać: że interes państwa i postęp społeczny wymagają koniecznie, ażeby społeczność ludzka urządziła się i rządziła, nie zwracając baczenia na religię, jakby jej nie było, albo nierobiąc żadnej różnicy między wiarą prawdziwą i fałszywą; na przekór powadze ksiąg świętych, kościoła i Ojców świętych, nie wahają się twierdzić, że najlepszym stanem społecznym ten, w którym władze cywilne mają obowiązek wtenczas tylko karać gwałcicieli religii katolickiej, gdy tego wymaga porządek publiczny.

„Wychodząc z zasady zupełnej władzy społecznej nie lekają się popierać opinii błędnej, dla kościoła katolickiego i dla zbawienia duszy zgubnej, nazwanej obłąkaniem przez poprzemnika naszego Grzegorza XVI, a twierdząc, „że wolność sumienia i wyznania jest prawem przyrodzonym każdego człowieka, że prawo to winno być ogłoszonym i zagwarantowanym w każdym społeczeństwie dobrze ukonstytuowanym i że obywatele posiadają swobodę zupełną objawiać i wyrażać publicznie swe myśli za pomocą słowa, druku lub innych sposobów, niepodlegając kontroli ani tóż karze władz cywilnych i duchownych.“

Gdy podobne głoszą opinie, widocznie nie pojmują, że są wyznawcami wolności potępienia.

Przytaczamy tu jeszcze jeden ustęp dotyczący praw ludu, powszechnego głosowania itp.:

„Ludzi podnosząc idee swawolne i tylekroć razy potępiane nowatorów, odważają się z niepojętą bezczelnością podciągać pod zwierzchnictwo władzy cywilnej, najwyższą władzę kościoła i tę Stolicę Apostolską przez Chrystusa Pana wybraną, oraz zaprzeczają temu kościołowi i stolicy wszelkich praw w sprawach doczesnych. Nie wstydzę się twierdzić, „że prawa kościelne wtenczas tylko obowiązują, gdy przez władze cywilne ogłoszonymi zostały, że akta i dekreta rzymskich papieży dotyczące religii i kościoła potrzebują sankcji i zatwierdzenia albo przynajmniej zgody na nie władz cywilnych; że konstytucje polityczne, potępiające towarzystwa tajemne, bez względu na to czy przysięga dochowania tajemnicy jest lub nie jest wymagana, a które gromią anatema sprawców i ich stronników nie mają mocy obowiązującej, w krajach gdzie władze cywilne tolerują takowe; że wykłęcia z mocy soboru trydenckiego i papieży rzymskich, tych wszystkich co napastują i gwałcą prawa kościoła i posiadłości kościelne, są wynikiem poplątania rzeczy duchownych z doczesnymi, dla osiągnięcia wyłącznie ziemskiego celu; że kościół niepowinien wydać rozkazów, któreby mogły kępować sumienia wiernych w rzeczach doczesnych, że on niema prawa karcenia karami doczesnymi gwałcicieli praw swych i że ani teologia ani zasady prawa publicznego nic nie mają przeciw temu, ażeby dobra przez kościół, stowarzyszenia religijne i inne instytucje pobożne posiadane, miały być pod rozporządzenie władz świeckich zabierane.“

„Nie rumienią głosić otwarcie i publicznie maksymy i zasady heretyckie, będące źródłem tyłu opinii i błędów przewrotnych; powtarzają bowiem, że „władza kościoła nie jest z łaski bożej oddzielną i niezależną od potęg świeckich i że to wyróżnienie i niezależność nie mogą być przyjęte, bez praw zasadniczych władzy cywilnej, na zależność i niewolność.“

„Nie możemy zamilczeć o śmiałości tych co wbrew nauce świętej“ d woda że „można bez grzechu i narażenia charakteru katolika odmawiać zgody i posłuszeństwa wyrokom i dekretom Stolicy Apostolskiej, mającym wyłączenie na celu dobro ogólne kościoła, jego prawa i dyscyplinę, skoro tylko dekreta te nie ściągają się do dogmatów wiary i obyczajów.“

„Któżby nie widział w tém targnięciu się na dogmat wiary katolickiej na nieomyślność, przez Chrystusa nadaną Ojcu ś., dla tego by mógł być pasterzem, kierownikiem i rządcą kościoła powszechnego.“

Konferencje Ojca Hyacyna, ogromne robią wrażenie na Paryżanach, którzy tłumnie się zbierają do kościoła Notre Dame, ażeby się zachwycić piorunującą wymową Karmelity bosego. Jest to awangarda propagandy jawnej galikanizmu, wszyscy o tém wiedzą i dla tego tak są rozciekawieni. Trzecia z kolei konferencja, rzeczywiście pełną była prawdziwie wznieśli uniesień i napiętnowania głąbokimi uczuciem a nawet natchnieniem. Ojciec Hyacent dowodził w tój konferencji, że rozum winien być dźwignią religii, gdyż bez rozumu człowiek wolnym być przestaje, przeto nie może być ani zasługi ani winy. Powstając i walcząc ze sceptycyzmem, robi jednocześnie wyrzuty kościołowi za to, że dziedzinę wiedzy opuścił dobrowolnie, zakończył nareszcie następującem orzeczeniem: „Forma prawdy każdej jest zmienną w miarę postępu; istota zaś jój wiecznie zostaje niezmienną.“

Przeszłej niedzieli mówca był na niewłaściwym dla siebie gruncie, starał się obalić systemat Hegla, i dla tego musiał przenieść swą wymogę ognistą w mgliste sfery rozumowań i syllogizmów; nie przekonał nikogo, bo mało było osób, zdolnych śledzić jego rozumowaniami. Zanim jednak uniósł się w strefy niedostępne dla zwykłych śmiertelnych, miał kilka miejsc prawdziwie wznieśli i porywających, mianowicie gdy w obronie osobistości Boga przeciw teoryom panteistycznym, odwołał się do uczucia; odmalował z nieporównaną siłą melancholijnie boleści ukrywanych, lecz które w samotności przelewały, ponurę żaloby nieszczęście nie dających się wynagrodzić. W takich chwilach dociska człowiek się czuje tak drobny, tak biedny, że jeżeliby odjął przekonanie o opiece Bożej jego jedynej nadziei, trzeba by go na rozpacz skazać. „Zostawcie ateizm“, powiada Ojciec Hyacent, „szczęśliwym świata tego, jest to nauka używania, ale nie odbierajcie strapionym i w do-

cisku będącym przeświadczenia o miłosierdziu bożem." Te boleść poryjającą swym ogromem mowca uosobił w postaci biblijnej Agary, udającej się ze swym dziećciem na puszcze.

* Paryż, 27 grudnia. Encyklika papieska, w formie jaką podano ją publiczności francuskiej, nie dobre sprawiła w Paryżu wrażenie. P. Drouyn de Lhuys przemawiał za tym, aby jej nie ogłaszać w dziennikach, tymczasem Rouher i Boudet pragnęli jej ogłoszenia w listach politycznych i cesarz przychylił się do ich zdania, chociaż potępiając 80 tez encyklika całą prawną istniejącą we Francji podważa. La France, pragnąc zająć stanowisko pośredniczące, powiada że ogłoszenie tego dokumentu bardzo żywe sprawiło wrażenie nie tylko na duchowieństwie ale i na osobach zajmujących się polityką, i ludzie szczerze przywiązani do sprawy Stolicy Apostolskiej z zadziwieniem i ubolewaniem zadają sobie pytanie, jaki właściwie miano cel ogłaszając akt który w wieku dziewiętnastym w obec rozwoju wszelkich idei liberalnych proklamuje nauki wieków średnich o poddaniu władzy świeckiej pod supremacją papieską, i potępia najprzedniejszą i najważniejszą z wolności nowożytnych, wolność sumienia. La France przypomniała że przed dwoma laty żądano od biskupów podówczas zgromadzonych w Rzymie oświadczenia podobnego, którego przecież wielu z obecnych złożyć nie chciało, z uwagi na niebezpieczeństwa jakie pociąga za sobą wyznanie wiary polityczne sprzeciwiające się głównym podstawom państw nowożytnych. Takiem bowiem oświadczeniem biskupi byłiby uroczyście potępiłi konstytucje którym wierność przysięgli, a zatem także konstytucję francuską, której pierwszy artykuł „uznaje, potwierdza i gwarantuje zasady proklamowane w r. 1789 za podwalinę prawa publicznego Francuzów". Biskupi przez to byłiby stanęli w przeciwieństwie nie tylko z rządami i ludami, ale i z opinią publiczną, która coraz bardziej oświadcza się za wolnością sumienia, i byłiby wzięli na siebie alne zobowiązanie podkopania porządku publicznego istniejącego w większej części państw europejskich, aby inny zaprowadzić; byłiby przez to przeszkodzili powrotowi krajów protestanckich oddających od kościoła, do katolicyzmu, i byłiby odrzucili wielu ludzi światłych, zostawiając im tylko wybór pomiędzy katolicyzmem a poświęceniem swych zasad.

La France przytoczywszy w ten sposób powody biskupów, którzy przed dwoma laty oświadczyli się przeciw krokowi co jednak pomimo to nastąpił, dodaje: „Encyklika z dnia 8 grudnia koniecznie znów wywoła polemikę religijną i więcej niż kiedykolwiek poruszy kwestyę stosunku katolicyzmu do wolności zwanych wprawdzie nowożytnymi, które przecież istniały po wszystkie czasy, bo najgłębiej się zakorzeniły w ludzkiej świadomości." Jakimże trybem, pyta La France, dzieje się że Stolica Apostolska przy takich zasadach które nawet w wiekach średnich były wątpliwe, pozwala biskupom składać przysięgę na konstytucje, kiedy te przecież gwarantują wolność wiary, prasy i polityczną? Czyliż papież w r. 1847 sam nie starał się zaprowadzić w swych państwach liberalnej konstytucji? Czyliż wtedy duchowieństwo francuskie nie walczyło z aprobacją, albo przynajmniej z milczącym zatwierdzeniem Stolicy Apostolskiej z taką energią o wolność wychowania jako o następstwo konieczne wolności religijnej? Już z tych krótkich wzmianek, powiada La France, pokazuje się jak dalece sytuacja obecna jest powikłana, ile faktów trzeba sprostować, ile zasad rozważyć, badając ich konsekwencję.

P. Drouyn de Lhuys kazał w La France odrukować oświadczenie duchowieństwa francuskiego z r. 1682, proklamowane jako prawo na mocy rozkazu królewskiego z dnia 23 marca r. 1862 i prawo z czasów pierwszego cesarstwa, z dnia 25 lutego r. 1810. Oświadczenie to, zamienione w prawo, uznaje panowanie papieża tylko na polu duchownym, i to jeszcze z dodatkiem że uchwały soboru konstancyjskiego mają pozostać niezmiennie, a wyrok papieski wtedy tylko jest nieodmienny, kiedy cały kościół w nim brał udział. Wszystkie dzienniki wyłącznie zajmują się encykliką, uważając ją za odpowiedź na konwencję wrzesniową. Gdyby wszystkie żądania encykliki się zjściły, wtedy nawet katolickie państwa Europy musiałyby się z gruntu odmienić. Tylko jeden Monde zdaje się zupełnie przystawać na wszystkie punkta encykliki.

Oświadczenie które przytacza La France, jest zresztą pióra Bossueta, podpisało je najświetlejsze i najszczerzej oddane Stolicy Apostolskiej duchowieństwo. Dawna Francja uważała je za prawo zasadnicze, a nowa Francja je przyjęła i potwierdziła. Aż do roku 1789 wykładano je po wszystkich francuskich kolegiach i seminariach, nawet u OO. Jezuitów, a tak pod restauracją jak za Ludwika Filipa bronili go najznamienitsi i najpobożniejsi prałaci, jakoż jeszcze w r. 1826 74 biskupów podpisało i wręczyło królowi Karolowi X akt w którym stoi dosłownie:

„My niżej podpisani kardynałowie, arcybiskupi i biskupi mniemamy iż winniśmy królowi, Francji, rządowi boskiemu który nam powierzono, oraz prawdziwym interesom religii w państwach rozmaitych chrześcijaństwa, oświadczyć, że nie pochwalamy obrazających wyrażań któremi maksymy i pamięć naszych poprzedników na stolicach biskupich starano się pętnować, że nienaruszenie trzymamy się nauki jaką nam przekazano, mianowicie nauki o prawach monarchów, o całej i zupełnej ich niezależności od wszelkiej władzy kościelnej w porządku świeckim i panowaniu pośrednim i bezpośrednim."

La France określając własne stanowisko dodaje do tej deklaracji: Jesteśmy katolikami jak Bossuet, jak kardynał de la Lucerne, jak kardynał de Beaussset, jak p. Frayssinous i mgr. Affre, świętej i sławnej pamięci.

Z Włoch donoszą, że kardynał d'Andrea, jeden z liberalnych członków kolegium s. odwiedził w Neapolu uroczyscie księcia Humberta. La France pisząc o tych odwiedzinach, powiada, że kardynał nie jest jedynym członkiem kolegium s. który się skłania ku pojednaniu z Królestwem Włoskiem. Zdaniem jego w tej mierze podobno dzieli czterech jeszcze kardynałów. Na dwóch czy trzech kolegiach nadzwyczajnych odbytych w Watykanie, wedle tychże wiadomości 17 czy 18

z 23 członków kolegium s. miało radzić największą ostrożność papieżowi i kardynałowi Antonellemu.

TURCYA.

Tygodnik pod tytułem Die Zukunft, który niedawno zaczął wychodzić w języku niemieckim w Wiedniu (dotąd wydano sześć zeszytów) a głównie zajmujący się sprawami słowiańskimi, podaje w ostatnim numerze w artykule: „Bołgarowie i greccy ich biskupi" obraz stosunku Bołgarów do wyższego greckiego nienarodowego duchowieństwa, obraz, który gdyby był tylko w części prawdziwy, już byłby dość przerażającym; tém zaś jest jeszcze smutniejszy, że niema żadnego powodu posądzania obrazu o przesadę, gdyż opisuje zdarzenia prawdopodobne, a skąd inąd wiadomo, jak owi obcy biskupi i ich drużyny obchodzą się z biednymi Bołgarami. Obraz ten, jako charakteryzujący położenie jednego z narodów słowiańskich jeżdzących pod jarzmem muzułmańskim, a zarazem rzucający światło na jedną cząstkę państwa otomańskiego, które według zdań angielskich mężów stanu i publicystów znacznie ma postępować na drodze europejskiej cywilizacji, streścił Czas według powyżej wspomnianego artykułu, w sposób następujący:

Bołgarski naród, pisze autor artykułu, walczy dotąd o swą narodowość, szczególnie na polu kościelnym, i to z tej przyczyny, że na tém polu największe niebezpieczeństwo zagraża jego narodowości ze strony fanaryockiego duchowieństwa, które służy rządowi tureckiemu za narzędzie do jego planów wynaradawiania.

Między innymi nadużyciami głównie przyczyniały i przyczyniają się do wzbudzenia i utrzymywania rozjątrzenia i nienawiści w Bołgarach przeciw Turkom zdzierstwa podatkowe, których szczególnie fanaryocki czyli greccy biskupi dopuszczają się na nieszczęśliwych Bołgarach.

Wprawdzie nie można zaprzeczyć, że grecki patriarchy carogrodzki, pod którym zostaje cała prawosławna cerkiew na Wschodzie, z powodu swego potwierdzenia płacić musi sułtanowi haracz; ale taka wysokość podatków, które wybiera od Bołgarów fanaryockie duchowieństwo, jako też bezwzględny sposób ich wybierania, wcale się nie stosują ani do pokrycia owego haraczu, ani też do osobistych potrzeb greckiej hierarchii kościelnej, przeciwnie, przekraczają wszelką miarę, wyrażają się owe pobory podatków w najzupełniejsze rabunki, które nie tyle może samemu rządowi tureckiemu, ile chciwości samych greckich biskupów przypisać należy i stąd zapewne także pochodzi, że Bołgarowie bardziej nienawidzą fanaryotów aniżeli samych Turków. Biskupi nakładają na mieszkańców owe podatki według swojego widzi mi się, a podatki te są w Bołgarii bardzo uciążliwe, gdyż każda rodzina bez względu na to, czy zamożna, czy uboga, rocznie płacić musi siedem dukatów.

Skądże wieśniak może wziąć taką sumę? I tak już zaledwie może poddać zapłaceniu haraczu należącemu się Turkom; gmina każda utrzymuje swojego bołgarskiego kapłana, a do tego jeszcze potrzeba płacić tak wysoki podatek wyższemu greckiemu duchowieństwu. Tym, którzy nie mogli zapłacić tego uciążliwego podatku, z berano ruchomości lub ostatnią sztukę bydła. Oprócz biskupów kręcą się jeszcze cały rok po kraju kwestarze z różnych greckich klasztorów. Lud podatkami wyniszczony niechętnie przyjmuje tych żebrzących gości, a często z niczem ich odprawia. Ale groźby używane z ich strony najczęściej zmuszają lud do zapychania worków tych wędrujących greckich gości.

Duchowne podatki wybierają biskupi u swój trzody zwykle trzy razy do roku we własnej osobie. Udają się oni od wsi do wsi w towarzystwie znacznej drużyny. Składają ją tak zwani syncelowie czyli poborcy, protedyakoni i czereda po większej części darmożjadów, czyli sług wcale niepotrzebnych. Ażeby kto nas nie posądzał o przesadę, wskażemy na obowiązki owej służby. Na Wschodzie pali każdy biskup fajkę, a do jednej lulki potrzeba trzech służących! Jeden nosi cybuch z stambulką, drugi tytuń, trzeci zapala lulkę i podaje ją biskupowi zapalając. Z tego może każdy osądzić, ile sług ma przy sobie każdy biskup. Orszak jego składa przynajmniej trzydziestu osób; (Czas przypomina sobie jeden szczegół o takich wizytach biskupich i zachowaniu się jego drużyny z opowiadania śp. ks. Laurysiewicza, niedawno przedwcześnie zmarłego, który jako misyonarz w Bołgarii naocześnie przypatrywał się tym stosunkom. Między innymi opowiadał nieboszczyk, że jemu i towarzyszowi jego ks. Małczyńskiemu, zwykle po takiej wizycie biskupiej czegoś brakowało w mieszkaniu; szczególnie mydło, grzebień, nożyczki itp. rzeczy zwracały na się nie tylko teoretyczną uwagę orszaku biskupiego i to nie tylko tych co lulkę i tytuń nosili.) do czego dodać jeszcze 30 tureckich żołnierzy, których jako straż bierze biskup ze sobą, tak więc drużyna jego składa się najmniej z 60 osób.

Kiedy się ten orszak zbliża, strach paniczny przejmują mieszkańcy wioski. Najchętniejby wszyscy uciekli, gdyby tylko mieli miejsce schronienia. Skoro biskup przybędzie do jakiego miejsca, żąda dla siebie i swojej drużyny mieszkań i żywności, a po zakwaterowaniu się głównem jego staraniem jak najprędsze wyduszenie na mieszkańców podatków, aby się mógł udać w dalszą drogę. Wsie bołgarskie położone są zwykle na jednym lub czasem po obu brzegach rzeki. Na końcu wsi znajdują się więzienia, po turecku zwane „Aspany." Jedno więzienie jest tureckie, w którym siedzą więźniowie polityczni i inni zbrodniarze; drugie więzienie biskupie, do którego biskup wracając każe tych, co nie płacą regularnie podatków. Ale rodzaj i stan tych więzień prawie się nie da opisać. Znajdują się one zazwyczaj tuż nad samą rzeką; nad powierzchnią ziemi wznosi się nieznaczny drewniany budynek; to nie jest jeszcze samo więzienie, lecz właściwie tylko strażnica. W środku tego budynku wykopany jest głęboki dół, nad którym znajduje się nakrycie z belk z otworem, przykrywanym czworograniastymi drzwiami, które się na kłódkę zamykają. Na drzwi te wtaczają jeszcze ogromny kamień. W jamie tej nie ma ani podłogi, ani ścian, tylko sama ziemia in natura. Rurami wpuszczają z pobliskiej rzeki wodę do dołu i tak już ciągle wilgo-

tnego i wonią swą zabijającego. Biskup najczęściej a raczcie zwykle w zimie odbywa główą swą podróż po kraju, ponieważ ma gętniejsi mieszkańcy w lecie dla większego bezpieczeństwa w mieście, ubożsi zaś po za swą osadą szukają zwykle za robku. W lecie więc mało mieszkańców znajdzie w domu. Dla tego daleko korzystniej wybierać podatki w zimie, kiedy prawie wszyscy mieszkańcy są w domu. Bogatsi płacą naturalnie zaraz swoje podatki; ale jak temu poradzi biedny? Czasami każą naprzód płacić za trzy lata, tj. 21 dukatów na raz. Ale skądże ma je wziąć? Skoro oświadczy, że zapłacić nie może, biskup bierze się do swych zwykłych środków. Z orszakiem sług i taborem wozów odbywa swój obchód po wsi od domu do domu i zabiera wszystko co tylko ma jaką taką wartość: miedziane naczynia, miedziane i żelazne rzeczy, wszelkiego rodzaju sprzęty i wszystkie ładować każe na wozy stojące w pogotowiu; bydło, jeżeli jest, każe wyprowadzać z obory a cała taka karawana udaje się do jego kwatery.

Ale niestety! w chatkach biedaków nieraz nie znajdzie myślałby więc może kto, że biskup niczego tam nie będzie żądać. Gdzież tam! Tu używa on zupełnie innego środka aby przecież choć coś wydusić. Wszyscy, którzy nie płacą idą na trzy lub cztery dni do więzienia, tj. do owego wyż wspomnianego, wodą napełnionego dołu. Można sobie wyobrazić w jakim oplakany stanie znajdują się tam ci nieszczęśliwi. Więzienia tego nie tylko nie opalają, ale, jak już wspomniano napełniają je wodą, a dzieje się to, proszę nie zapominać wśród zimy. Wprawdzie zima nie jest tam tak ostra, jak w północnej Europie, ale niech kto spróbuje we wrześniu przesiedzieć całą noc w wodzie, a łatwo zrozumie położenie owych więzionych. Dół ów służący za więzienie jest 9—10 łokci głęboki; ażeby się dostać na dno, znajduje się w nim drabina. Uwiezionym, a jest ich czasem do 40 osób wkrótce poczyna zimno dokuczać, włożą więc na drabinę i siadają na szczeblach. Ale człowiek nie kura; pozycya to więc nadzwyczaj niewygodna. Niejednego opuszczają siły, spada więc w wodę. Z dołu wydobyć się nie można, gdyż jest zamknięty a drzwi przywalone ogromnym kamieniem; a nadto na tém samym miejscu, w owym wyż wspomnianym, nad tym dołem wznoszącym się budynku, jest straż turecka. (Śp. ks. Laurysiewicz opowiadał w Krakowie, że urzędnik turecki do takiego więzienia wtrącił był jednego z towarzyszy biskupa, i to ni takiego, co lulkę nosi, lecz dygnitarza za lekceważenie się dmeo przykazania).

Nie jeden z bogatszych Bołgarów chciałby pomódz swojej ubogiej braci, ale jakże tu sobie począć. Na wykupienie wszystkich, brak mu może pieniędzy; a nawet gdyby miał i poświęcił je na wykupienie wszystkich, naraża się na niebezpieczeństwo; Grecy bowiem przedstawiliby go u Turków za takiego, który pomiędzy Bołgarami goni za popularnością, chce sobie zjednać stronnictwo i podburza je przeciw Turkom. Rdznie nie może żaden osobście udawać się w celu wykupienia biednych z więzienia, gdyż to narażałoby go także na dopier wymienione niebezpieczeństwo. Dla tego też postępować muszą w sposób następujący: Bogatszy daje dziecku swemu kilkuruپی (sztuk złota), kilka funtów tytoniu, cukru i kawy i wysyła je do więzienia do straży tureckiej. Dziecko rozdziel swe dary pomiędzy straż i prosi za biednymi więźniami i to nie o to, aby ich uwolniono z więzienia, lecz żeby z jamy wypuszczono do górnej części arestatu. Turcy czynią prośbę za dość, jednak tylko pod warunkiem, aby się o tém Grecy nie dowiedzieli. Tymczasem miną owe trzy lub cztery dni, a jeżeli w ciągu tego czasu nie można było wykupić jeńców, wypuszczają ich do domu. Ale w jakim znajdują się stanie! Niektórzy pomarli w kaźni, a ci którym się powiodło przetrwać po byt w owej jamie, wychodzą wybladli, siły pozabawieni, tak że się ledwie ruszać mogą. Część w skutek tego umiera, drugą zaś nabawiwszy się zarodów chorób uciążliwych, kwięka w nęczy przez resztę żywota, który mu się staje prawdziwym ciężarem; bo takie jest zwykle niechybne następstwo takiego więzienia. Rodziny ich tracą nieraz jedyną podporę. Ale i wcale nie wrusza biskupa; zabawiwszy trzy do czterech dni w jednej wsi, udaje się do drugiej, gdzie się ta sama powtarza historia.

Nieraz zdarzają się takie wypadki. Zaledwie wszedł biskup grecki do bołgarskiej cerkwi, aż tu wszyscy Bołgarowie z niego wychodzą, tak że cerkiew zostaje próżna w ściśłem znaczeniu wyrazu. Ze zmniejszeniem się wpływu zmniejszyły się w Bołgarii i dochody greckich biskupów. Przemocy niemog już więcej używać po miastach; gminy bowiem stanowią względem nich silną opozycję. Pozostają więc jeszcze tylko wsi gdzie przemocy używać mogą. Na wszystkie żądania biskupów w sprawie przypadających podatków odpowiadają Bołgarowie: „Wyscie nas wykłeli. Jakżeż możecie się do magać podatków od tych, na których rzuciliście klątwę? Z powodu takich zdań zdarzają się czasami bardzo tragiczne sceny. Die Zukunft przytacza z bołgarskiego dziennik Sowietnik następujące zdarzenie:

W bołgarskim miasteczku Plewniu, podobnie jak i w innych miastach zaprzestano wypłacać podatków biskupów. W mieście wymienionem wywierał proboszcz miejscowy Tode wielki wpływ na gminę. Pewnego razu przybywa biskup do miasteczka, a nazajutrz odbyć się miało wesele. Sprawy w wieriana małżeństw należały dawniej do zakresu władzy biskupiej. Biskup czuwał nad tem, aby osoby zabierające się do stanu małżeńskiego nie były ze sobą spokrewnione i za to brał zwykle większą kwotę pieniężną. Opłata taka była bardzo uciążliwa dla biedniejszych osób, chcących zawierać związek małżeński. Zkąd bowiem mieli biedacy wziąć znaczną kwotę, aby zaspokoić żądanie biskupa? Kiedy nastąpiło między Bołgarami i Grekami zerwanie stosunków, odebrano także biskupom sprawę małżeństwa; gmina wzięła na siebie odpowiedzialność w tym względzie, przez co polepszyło się położenie Bołgarów. Wracając do zdarzenia, które opowiadać zaczęliśmy, dodamy, że nazajutrz zaraz po nabożeństwie miało nastąpić ślub w cerkwi parafialnej. Akt cerkiewny łączenia młodej pary już się był rozpoczął, a różnocośne odbywał się w pobocznej nawie cerkwi chrzest. Było to właśnie święt

i wiele osób szczególniej kobiet było w cerkwi; mężczyźni mało, prawie żadnego znacniejszego obywatela. Tu należy dodać opis architekury bołgarskiej cerkwi, aby można zrozumieć to, co się później stało. Cerkwie bołgarskie mają chóry, tak zwane tam empory, przeznaczone dla znacniejszych parafian, szczególniej zaś dla kobiet. W dniu, o którym pisze, bardzo wielka liczba kobiet zgromadziła się była na chórach.

Spół zgłęszy, że już obrzęd ślubny się rozpoczął, biskup zawiązał policyanta i rozkazał mu, aby kapłana do niego przyprowadził. Policyant uzbroszony w parę pistoletów, pałasz i kij udaje się do kościoła, gdzie widzi kapłana otoczonego znaczną liczbą wiernych. Niepodobna mu dostać się do niego; policyant chwytając się nader praktycznego środka i poczynając bić obecnych w cerkwi kijem po głowach. W cerkwi powstaje straszny hałas, dzieci poczynają płakać, kobiety krzyczą, pomiędzy zgromadzonymi powstaje największe zamieszanie, które udziela się i kobietom znajdującym się na chórach, tak, że przeżalone starają się jak najprędzej wydostać z chórow aby się udać do domu. Tymczasem schody prowadzące na chóry są ciasne, zamęt coraz się powiększa; osoby, które pozostały z tyłu, napierają na znajdujące się na przodzie, tak, że nie mogą zejść, bo pod naciskiem ciężaru upaść muszą. Około 30 kobiet leży powalonych, po których przechodzi tłum cisnący się z góry. Kiedy znów się uspokoiło, znalaziono kilka kobiet nieżywych, wiele zaś niebezpiecznie pokaleczonych. Tymczasem dotarł policyant do księdza i usiłuje mu związać ręce. Nadarmo stara się kapłan łagodnymi słowy go uspokoić, oświadczając mu, że sam uda się do biskupa, skoro się skończy obrzęd ślubny. Ale policyant nie chce o tem słyszeć; a sądząc, że ksiądz chce stawiać opór, więc zaczyna okładać go po głowie kijem. Kilka kobiet chcąc bronić kapłana, chwytają policyanta za rękę. Ale waleczny rycerz dobywa drugą ręką pałasza, którym grozi na wszystkie strony. Kobiety więc umykają, a policyant bez przeszkody może wiązać kapłana. Tymczasem dowiedziano się o tem, co się dzieje w cerkwi w mieście. Dwaj w pobliżu mieszkający znacniejsi członkowie gminy pośpieszyli i uwolnili księdza w chwili, kiedy go policyant wyprowadzał z cerkwi. Z powodu zachowania się biskupa wytoczono proces; ale wiadomo jeszcze jak się skończy. Rzecz jasna, że podobne postępowanie oburza musi Bołgarów; i łatwo zrozumieć, że najenergiczniejsze robią usiłowania, w celu wydobycia się z pod jarzma duchowieństwa fanatyckiego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 31 grudnia. Staatsanzeiger pruski ogłasza, że zakaz wywozu broni przez granice monarchii pruskiej do Galicji wydany dnia 1 sierpnia r.b. tymczasowo do 1 stycznia 1865 r. przedłużonym został obecnie na dalsze pół roku tj. do 1 lipca r.p. — Dnia 23 stycznia odbędzie się sejmik powiatowy w Gnieźnie.

— Subhasta: W Miatach nieruchomość pod nr. 6 Józefa Alwina, oszacowana 2373 tal. Termin 8 lutego w Gnieźnie.

W Smukale nieruchomość pod nr. 11 małżonków Kisonów, oszacowana 510 tal. Termin 14 lutego w Bydgoszczy.

W Bydgoszczy na przedmieściu Wzgórze książęce (Princenhöhe) nieruchomość pod nr. 9 Falkowskiego, oszacowana 1977 tal. Termin 14 lutego w Bydgoszczy.

W Bydgoszczy nieruchomość przy ulicy Gdańskiej pod nr. 13 i 14 małżonków Grünbergów, oszacowana 3466 tal. Termin 15 lutego w Bydgoszczy.

W Lachowie gospodarstwo pod nr. 5, małżonków Firsassów, oszacowane 2000 tal. Termin 15 lutego w Szubinie.

W Łabiszynie nieruchomość pod nr. 43 (na Nowym mieście) garniarza Karpińskiego, oszacowana 328 tal. Termin 22 lutego w Szubinie.

W Chładowie nieruchomość pod nr. 4, małżonków Drwskich, oszacowana 1870 tal. Termin 22 lutego w Gnieźnie.

W Radwoniu nieruchomość pod nr. 7 i 75, Julii Podoll (dwa domy mieszkalne, 1 stajnia i rola) oszacowane 740 tal. i 430 tal. Termin 24 lutego w Margoninie.

W Mogilnie nieruchomość pod nr. 46, wdowy Pawłowski, oszacowana 2000 tal. Termin 25 lutego 1865 w Trzemesznie.

W Januszkowie gospodarstwo pod nr. 19, Wojciecha Konwińskiego, oszacowane 2500 tal. Termin 1 marca w Szubinie.

W kolonii Sipiory grunt pod nr. 121, małżonków Lemańskich, oszacowany 400 tal. Termin 6 marca w Szubinie.

W Bydgoszczy nieruchomość przy ulicy Fryderykowskiej pod nr. 4, oszacowana 4974 tal. Termin 7 marca w Bydgoszczy.

W Bydgoszczy nieruchomość przy ulicy Jakóbowej pod nr. 380 A, kupca Schuchardta, (w kamienicy fabryka zapalek); oszacowana 53,473 tal. Termin 14 marca w Bydgoszczy.

W Głębocku nieruchomość pod nr. 1 wdowy Zentkowskiej, oszacowana 550 tal. Termin 15 marca w Szubinie.

W Łobżeniczy nieruchomość pod nr. 25 a. Wagnerów oszacowana 2800 tal. Termin 15 marca w Łobżeniczy.

W Bydgoszczy na przedmieściu Kujawskim pod nr. 56 B. nieruchomość Justyny Bischoff, oszacowana 2531 tal. Termin 15 marca w Bydgoszczy.

W Fordonie pod nr. 20, spadkobierców Wilkiego, oszacowany 589 tal. Termin 15 marca w Bydgoszczy.

Nowy Młyn pod Skokami, Augusta Luttera, oszacowany 2645 tal. Termin 16 marca w Wągrowcu.

W Żelazku nieruchomość pod nr. 178, Stelmachowskiego, oszacowana 540 tal. Termin 21 marca w Wągrowcu.

W Pile grunt pod nr. 228 A. oszacowany 607 tal. Termin 21 marca w Pile.

W Dziewierzewie grunt pod nr. 3, Szymczaka, oszacowany 4920 tal. Termin 21 marca w Wągrowcu.

W Paliszewie grunt pod nr. 6, Karola Kühna, oszacowany 449 tal. Termin 23 marca w Czarnkowie.

W Inowrocławiu grunt położony na polu pod nr. 661 (27 mórg roli) oszacowany 1600 tal. Termin 24 marca w Inowrocławiu.

W Żninie nieruchomość sukcesorów Mikulskich, oszacowana 120 tal. Termin 29 marca w Szubinie.

W Wieleniu dom mieszkalny z podwórzem, śpichlerzem i chlepod nr. 32 Józefa Mozesa, oszacowany 703 tal. Termin 31 marca w Wieleniu.

W Margoninie nieruchomość pod nr. 67 szewca Majewskiego oszacowana 240 tal. Termin 31 marca w Margoninie.

W kolonii Wilczak nieruchomość pod nr. 13, Rozyny Dobrik, oszacowana 175 tal. Termin 1 kwietnia w Bydgoszczy.

W Bydgoszczy nieruchomość pod nr. 3 a. handlarza Wegnera, oszacowana 5032 tal. Termin 10 kwietnia w Bydgoszczy.

W Inowrocławiu grunt pod nr. 5, małżonków Cohn, oszacowany 6104 tal. Termin 21 kwietnia w Inowrocławiu.

Folwark Wielkie Kapuścisko, małżonków Bullrichów, oszacowany 27,436 tal. Termin 9 maja w Bydgoszczy.

Wież szlachecka Janowicz pani Logowej, oszacowana 76,760 tal. Termin 9 maja w Wągrowcu.

W Radosiewie nieruchomości po Majewskim, pod nr. 9, oszacowana 5693 tal. Termin 8 czerwca w Trzciance.

Posiadłość luty żelaznej w Drasku pod nr. 20, Ferdynanda Pattlera, oszacowana 39,214 tal. Termin 22 czerwca w Wieleniu.

— Żegluga na Niemnie i Szczarze. Niemen środkową częścią swego koryta przerywa północną część grodzieńskiej gubernii. Od źródła swego w powiecie ihumeńskim (gubernia mińska) aż do ujścia w morze Bałtyckie, Niemen płynie na ogólnej przestrzeni 800 wiorst; w samej zaś gubernii grodzieńskiej, długość jego wód wynosi tylko 140 wiorst. Najmniejsza jego szerokość jest 17, największa 147 sążni; a zaś głębokość najmniejsza 2, największa 12 stóp ang.

Szczara, jedna z największych rzek wpadających do Niemna z lewej strony, źródło bierze w nowogrodzkim powiecie (gubernia mińska). Cała długość Szczary wynosi 350 wiorst, a w samej grodzieńskiej gubernii płynie na przestrzeni 270 wiorst; szerokość jej najmniejsza wynosi 10 1/2, największa 53 1/2 sążnia; głębokość zaś o 1 1/2 do 7 stóp angielskich. Za pośrednictwem kanału ognińskiego zlewa się z Dnieprem, łącząc takowy z systemem Niemna, a przeto i Bałtyckiego morza z Czarnym.

Z tego właśnie stanowiska znaczenie Szczary i Niemna nader jest ważnem dla gubernii grodzieńskiej; prócz tego sam już kierunek biegu Niemna i łączność jego z systemem Dniepru, są szczególniej ważne z tego mianowicie względu, że czynią z tej rzeki nie wiażącą gubernie: mińską, grodzieńską, augustowską, wileńską i kowieńską z Prusami i Bałtykiem.

Co do żeglugi na Niemnie i Szczarze w ciągu roku 1863, ograniczamy się tym razem na podaniu wiadomości o ruchu jej w samej tylko gubernii grodzieńskiej i sionimskiej.

W roku 1863 Niemen puścił 15 lutego, a stanął pod lodem 6 grudnia. Przez cały czas żegluga z grodzieńskiej przystani wypłynęło na Niemn 708 statków, 208 tratw i 302 półtratw, wyłącznie tylko do samej kowieńskiej przystani, czyli w dół rzeki. Ogólna ilość ładunku wynosiła 1,009,106 centnarów 40 fantów, a wartość onego 5,325,326 zł 20 gr. Do teje przystani wypłynęło statków 208, tratw 17 z ładunkiem 272,905 centnarów 15 fantów, wartości 1,757,760 złp.

Czysty dochód jaki wpłynął z tego ruchu, na ulepszenie systemów wodnych (po 1.0.0) wynosił złp. 12,713 gr. 9.

Przez Grodno do Kowna przebyło po kanale Ognińskim, a następnie po Niemnie i Szczarze 35 statków, oraz 654 tratw i półtratw.

Z powyższych cyfr wypada. 1) Że z grodzieńskiej przystani w ciągu roku 1863 więcej wy-

prawiono statków, aniżeli ich tam przybyło, a mianowicie, cyfra pierwszych do drugich w ogóle ma się 3 1/2: 1. Wartość ładunków wysłanych, większą jest od wartości transportów przybyłych, o 3,567,566 złp. 20 gr.

2) Że z grodzieńskiej przystani wysyłano statki w górę rzeki, do samej tylko wyłącznie gubernii kowieńskiej, a przeto z tego widać, że handel gubernii grodzieńskiej w rozleglejszych stosunkach z targami miast należących w kierunku ujścia Niemna, aniżeli z punktami południowymi, leżącymi na Dnieprze.

Przybyli do Poznania dnia 31 grudnia.

BAZAR. Wł. dobr hr. Szółdrska z Brodowa, hr. Dąbska z Kolaćkowa, Byszewski z Kr. Polskiego, Żychliński z Skotnik, kapitalista Mańkowski z Rudek, sędzia Małecki z Wrześni.

HOTEL DU NORD. Porucznicy Grano i Kökritz z Frankfurtu.

HOTEL PARYSKI. Wł. dobr Lichtwald z Bednar, nauczyciel Barciszewski z Śliwna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr hr. Grabowski z Radownicy, Radziwiński z fam. z Zdziechowic, Poniński z Malczewa, Melhin z Torunia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dobr Barowicka z Gołęcina, Waliński z Rostworowa, Treskow z Kludowa, Treskow z Kliszyny, Wedel z Brodów.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 31 grudnia.

Żyto: dobrze, na st. i st.-luty 29 1/3, luty-marz. 29 5/8, marz.-kw. —, na odstawę wiosenną 3 1/3 tal. pl. Okowita: lepij, na st. 12 1/2, luty 12 1/4, marz. 12 5/8, kw. 12 3/4, maj 12 1/2, tal. pl.

Berlin, 30 grudnia. Pszenica: 100 ft. w miejscu 45—56 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. nowe w miejscu 34 1/2—1/8, na grud. 34 1/2—1/4, gr.-sty. 34 1/8—1/4, na odstawę wiosenną 34 1/4—1/8, maj-czer. 35 1/8—1/4, czer.-lip. 36 1/8, lip.-sier. 37 1/4—37 tal. pl. Jęczmień: za 1750 funt. 27—32 tal. pl. Owies: 200 funt. w miejscu 20—23, na grud. 21 1/8, grud.-stycz. 20 3/4, na odstawę wiosenną 21 3/8, pl. maj-czer. 22 żąd., czer.-lip. 22 1/2, tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania 42—50 tal. pl. Oliej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 1/8, na grud. 12 1/8—1/8, grud.-st. 12 1/2—1/2, st.-luty 12 1/2—1/2, kw.-maj 12 1/2—1/2, maj-czer. 12 1/2, tal. żąd. Oliej liniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 1/8 tal. pl. Okowita: 8000 0/0 Trall. w miejscu bez beczki 13—12 3/4, na gr. i gr.-st. 13 1/8—1/8, 1/8, luty-marz. 13 1/8, kw.-maj 13 1/8—1/8, maj-czer. 13 1/8—1/8, czer.-lip. 14 1/8—1/8, lip.-sier. 14 1/8—1/8, sier.-wrz. 14 1/8, tal. pl. Wyp.: 1000 cent. żyta po 33 3/8 tal., 900 cent. ol. rzep. po 12 1/8 tal. i 10,000 kw. ok. po 13 1/8 tal.

Table with 4 columns: Wroclaw, 30 grudnia. Na targu; pszenka, sred., posled. sgr., sgr., sgr. and rows for Pszenica biala stara, nowa, zolta, nowa, Zyto stare, nowe, Jeczmiel stary, Owies, Groch.

Rzep: 218—210—194 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak zimowy: 206—200—184 sgr. za 150 funt. brutto. Rzep latowy: 184—174—154 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Zyto: trzyma się, wyp. 1000 cent. 2000 funt., na gr. 31 1/2, gr.-st. i st.-luty 31, luty-marz. 31 1/2, kw.-maj 32 1/4—3/8, maj-czer. 33 1/2 tal. żąd. Pszenica: na grud. 47 tal. pl. Jęczmień: na grud. 31 tal. żąd. Owies: na grud. 34 1/2, żąd., kw.-maj 34 tal. pl. Oliej rzep: dobrze, wyp. 100 cent., w miejscu 12, na grud. 12 żąd., gr.-st. 11 5/8, st.-luty 11 5/8—19 2/3, luty-marz. 11 5/8, kw.-maj 12 pl., maj-czer. 12 1/2, tal. żąd. Okowita: bez zmiany, w miejscu 12 1/2, na gr. d., gr.-st. i st.-luty 12 5/8, kw.-maj 13 1/8, maj-czer. 13 1/2, czer.-lip. 13 3/4, lip.-sier. 14 1/2 tal. pl. Koniczyna czerwona: bardzo do dobrze, 13—14, średnia 15—16, wyborowa 17—18, najpiękniejsza 18—19 tal. pl. Koniczyna biała: bez zmiany, polednia 12—14, średnia 15—17 1/2, wyborowa 18 1/2—21, najpiękniejsza 22—23 tal. pl.

Szczecin, 30 grudnia. Na giełdzie: Pszenica: trzyma się, 85 funt. zolta 43—51 1/2, 83—85 funt. na grud. 52, na odstawę wiosenną 54 1/2, maj-czer. 55 1/2, czer.-lip. 56 1/2, tal. pl. Zyto: trzyma się, 2000 funt. w miejscu 32 1/2—33 1/2, na grud.-st. 33 1/2, na odstawę wiosenną 34 1/8—1/4, maj-czer. 35 1/8—1/4, czer.-lip. 36 1/4, tal. pl. Oliej rzepiowy: cicho, w miejscu 12, na gr. 11 1/2, żąd., kw.-maj 12 1/2, tal. pl. Okowita: bez zmiany, w miejscu bez beczki 12 1/2, na gr.-st. 12 3/4, pl.; st.-luty 12 3/4, żąd., na odstawę wiosenną 13 1/2, żąd., maj-czer. 13 3/4, czer.-lip. 14 1/2—1/8, lip.-sier. 14 1/2, tal. pl. Zameldow.: 500 cent. ol. rzep.

Sprzedaz konieczna. (4415)

Sąd powiatowy w Rogoźnie. Wydział I.

Nieruchomości do Jana Ludwika Lehmana i Gabryela Wełner należące w Ludomach pod nr. 1, 3, 4, 10 i 26 położona, oszacowane na 29,282 tal. 9 sgr. 11 fn., wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, mają być dnia 5 lipca 1865 przed południem ogłoszone w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele żądający zasp. kojenia swego ze szacunku kupna co do wierzitelności niewykazującej się z księgi hipotecznej, winni takową podać do sądu subhastacyjnego. Rogoźno, dnia 15 listopada 1864.

W okolicy Borku, jest do wydzierżawienia folwark składający się z 400 mórg dobrego gruntu i z kompletnym inwentarzem. Bliższa wiadomość weksped. Dziennika Poznańskiego. (4)

Dla ztego zdrowia ma zamiar sprzedać swój majątek Słupia pod Środą, terażniejszy posiadziciel onegoż za 140,000 tal. z zaliczką 86 000 tal. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można na miejscu. (12)

Dominium Lipno pod Leszmem potrzebuje od Nowego Roku kucharza i ogrodnego. Również i zdatną pannę służącą, któraby umiała wszelką robotę, krawiecczynę, szycie, prasowanie i pranie. [4929]

Ziemianin, Tygodnik rolniczo-przemyslowy, wychodzić będzie w r. 1865 pod temi samemi jak dotąd warunkami. Wszystkie pocaty przyjmują przedpłatę, wynoszącą na kwartał tal. 1. (4640) Dr. Józef Szafarkiewicz.

Umeblowany pokój do wynajęcia, Garbary 44 na parterze. (6)

Rozległy i znaczny grunt, położony w Poznaniu bezpośrednio nad Wartą, stósowny mianowicie do założenia browaru, fabryki towarów łokciowych lub też innej, ma z powodu innych przedsięwzięć właściciela, za umiarkowaną cenę 18,000 tal., z zaliczką 7000 tal. i 11,000 stałej hipoteki, niebawem z wolnej ręki być sprzedanym. Na rzeczonym gruncie znajduje się kilka murowanych domów mieszkalnych, wielkie śpichlerze, stajnie i remizy, wszystkie zabudowania są w najlepszym stanie, są w prowincjonalnym Towarzystwie ogniowem zabezpieczone na 17,900 tal., i przynoszą obecnie niską dzierżawę, która łatwo podwyższoną być może, w ilości 1500 tal. Bliższych szczegółów udzieli [4892]

Niniejszem oznajmiam uprzejmie, że aby zupełną wyprzedzą moich Płaszczy i Kabatów skutecznie, cena ich znacznie zmniejszona została. Robert Schmidt dawniej Antoni Schmidt, Poznań, Rynek No. 63. [7]

Kupczyka obeznanego w handlu win i korenien poszukuje A. Robiński, w Krotoszynie. (14)

Czyniąc zadość wielokrotnym życzeniom, widzę się spowodowanym urządzić Polską wypożyczalnią książek, obejmującą najlepsze i najstosowniejsze do czytania dzieła, które n'estannie uzupełniać będą. Warunki są przystępne, pierwsza zaś część wykazu książek wyjdzie w dniach 14. [10] J. Lissner w Poznaniu.

W sobotę, dnia 24 bm. zakończyła swe życie doczesne, najukochańsza żona i matka nasza sp. Salomea z Żółtowskich Kamińska. Spuszczenie zwłok do grobu familijnego w Zakajczkowie odbyło się dnia 26 bm., nabeżenie zaś żałobae odbędzie się 17 stycznia 1865 r. w Psarskim pod Pniewami, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają (19) w smutku pograżeni mąż i dzieci.

Szkółka niedzielna kosztuje 7 sgr. 3 fen. kwartalnie. Upraszam wszystkich przyjaciół oświaty ludu o rozszerzenie tego pisemka, zwłaszcza, że odtąd będzie podawano także wiadomości ze świata. Jeszcze zauważam, że mając coraz więcej stałych współpracowników, będę mógł w każdym względzie doborowe umieszczać artykuły ludowe. [4934] Ks. Słomiński.

Klinika chorób dzieciennych i żeńskich, od godziny 9—11 przed południem, od 2—4 z południa. Wieczorem od godziny 6—7 traktowanie lokalne przewodów oddechowych, jako to: nosa, gardzieli, krtani i oskrzeli płucnych, przy pomocy wierzniaka właściwego. Biednym bezpłatną ciaruje pomoc od godziny 8—9 rano Dr. Kaczorowski, na ul. Podgórnej Nr. 7. (15)

Księgarnia i antykwarnia J. Lissnera w Poznaniu sprzedaje poniżej wymienione dobre dzieła po niższych, bardzo niskich cenach.

- Czaykowski, Stefan Czarniecki. 25 sgr. Hetman Ukrainy. 25 sgr. Koliataj, Korespondencya listowna z Tadeuszem Czackim. 4 tomy. Zam. 5 tal. za 2 tal. 20 sgr. ...

- O Algierji. 2 tom. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 25 sgr. Cholomiewski. Pisma pośmiertne. 2 tom. Zam. 3 tal. za 1 tal. Hoffmannowa z Tańskich. Święte niewiasty. 2 tomy zam. 3 tal. za 1 tal. ...

Losy na Tum koloński po 1 talarze poleca wszystkim prawowiernym chrześcianom, mianowicie wysokiemu duchowieństwu miejscowemu i zamiejscowemu, Kryger, agent w Poznaniu, przy Strzeleckiej ulicy 22, wygrane: 100 000 tal., 10,000 tal., 5,000 tal., 5 razy po 1000 tal., przeszło 400 obrazów olejnych — 30 000 tal. (4)

Fortepiany koncertowe, salonowe, krótsze, Pianina z niemiecką lub angielską mechaniką z najzniejszych fabryk pod gwarancją jednoroczną poleca [21]

S. J. Mendelsohn. Pozwala się na spłacanie ratami. Ażeby zapobiedz wszelkiej pomylce, donoszę szanownej publiczności, iż fabrykę moją tylko na moim gruncie Wielkie Garbary Nr 10 obok Czarnego Orła prowadzę, gdyż niejednostronnie sądzono, jakoby także i pod Nrem 12 fabrykę założył. (5)

J. Krysiowicz, właściciel fabryki, wyrobów z miedzi i mosiądzu.

BERNARD SUPPER, blicharz i fabrykant wyrobów woskowych w Wrocławiu, poleca przewielebnemu duchowieństwu swój skład białych i złotych świec woskowych po najtańszych stałych cenach, ręczną z rzetelną celną wagę, czystość i niesfałszowanie. (4344)

Mój skład dobrze odleżanych hawańskich i bremeńskich cygar, jako tytonie i dobrej do zazywania tabaki z fabryki: „Deze Tabak iste koop by Jan Nes Sing, tot Amsterdam“ polecam szanownej publiczności.

J. K. Wolfram. Kilkoletnia praca, dostateczne wiadomości handlowe, wystarczające fundusze, jako też stosunki z najzniejszymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi, niechaj posłużą szanownym odbiorcom za rękojmię z tém nadmienieniem, iż usilnem mojem staraniem będzie, dobrym towarem, umiarkowaną ceną i skora usługą odpowiedzieć zaufaniu we mnie położonemu.

J. K. Wolfram, (4832) Cwałiszewo Nr. 4.

Znane farmaceutyczne wyroby nasze, jako to: Cukierki piersiowe (15 sgr.) Cygarety indyjskie (20), Fosforan żelaza Dra Lerasa (20), Guarana (25), Kapsułki z Matyku (1 tal. 10), Kapsułki vaginales z Matyku dla kobiet (22 1/2), Kordyał żółtej królewskiej chiny (1, 10), Kordyał Pepsiny (1, 5), Pastyłki z Natr i Magnezji mlecznego i Pastyłki Pepsiny, Pigułki przeczyszczające Dra Kazenawy (25), Plaster biednego (emplâtre du pouvre homme 10), Róślinna Gliceryna z palmowego oleju (28), Sirop z chiny czerwonej żelazistej (25), Sirop z chrzanu (1, 5), Syrop z Matyku (1, 5), Syrop podkwasu fosfatu wapna (25), Szprycowanie z Matyku (25), Tran wielorybi z nowiej ziemi (25) znajdują się, wraz z szczegółową wskazówką użycia ku bliższemu objaśnieniu się, zawsze w zapasie we wszystkich aptekach poznańskich.

Grimault i Sp. w Paryżu, (1) Ancienne Pharmacie Dorvault. Dom. Małe Sokolniki pod Szamotułami ma 3 tuczne woły i 200 tłustych skopów na sprzedaż. [4922]

Paczki

po 3 i 6 grp. poleca codziennie cukiernia F. Rudzkiego, róg ul. Półwiejskiej i Strzeleckiej [13]

Paczki

po 6 i 3 grp. poleca od dnia dzisiejszego cukiernia Antoniego Pfitznera przy Starym Rynku. (4938)

PACZKI

po 6 groszy, 6 sztuk za 1 złoty, tudzież i grosze sztuka, poleca cukiernia N. T. Hundta, [18] narożnik ul. Berlińskiej i Rycerskiej

Paczki

od dnia dzisiejszego poleca cukiernia [11] Albina Gruszczyńskiego

Paczki

po 6 i 3 grp. poleca od d. dzisiejszego cukiernia A. Andrzejewskiego plac Wilhelmowski 8. [20]

Syrop punczowy

znaną dobroci z rumu i araku z bryki Roedera w Dyseldorf, esencye bu gundskie Karola Schieffer w Dyseldorf, Old Schery Punsch Extract berta Falka w Berlinie, tudzież bardzo wybrum Jamajka i arak de G polecają

W. F. Meyer i Sp [24] plac Wilhelmowski No 2.

Wielkie słodkie śliwki

11 funtów za 1 tal. poleca [22] Izydor Appel, obok banku

Aemerykański olej skalny

czysto preperowany (Petroleum) odebrał i leca [25] P. Nowicki.

Najwyborniejszą kisz wątróbkową i truflową poleca

[23] Izydor Appel, obok banku

W Głównie na oberzy, w niedziele, dn stycznia 1865, będzie wieczerok, na rym będą świeże kiszki, kiełbasy, bigos z pustą, na co łaskawie zaprasza [48] Michał Lewandowski.

W Grzybowie pod Wrześnią jest pa koni proboszczowskich na sprzedaż, z których klacz obecnie żrebna, dobr przychowku. Konie zdrowe, maścite gni bez odmiany. [49]

Wełna na zęby

(trąbka po 2 1/2 sgr.) uśmierzająca natychmiast każdy ból zęb jest w głównym składzie w W. Ks. Poznań [2] w aptecce Elsnera.

W środe, 4 t. m. poc. rannym stanie wielki transport krów i cieląt z legu notec kiego, w hotelu Keilera na sprzedaż. W. Hamann, handlerz bydła. [17]

Wyjatek ze sprawozdania (905) c. k. austr. dyr. szpital. polnych o Hoffa wysokotu słodowym, spisany przez lekarza pułkowego Dra Meyer, przez majora Gayersfeld i przez c. k. komisarza wojennego Firz.

Rzeczono piwo zdrowia okazało się jako wyborny środek lekarski i pożywiający przy osłabionych funkcjach narządzi brzusznych, w chronicznych katarach, szczególniej zaś przy znacznym ubytku soków i opadnięciu skutkiem trwającego i rozszerzonego ropienia się, podczas którego chorey dokładnie powinien być karmionym.

Szanowną c. k. komendę etapową uprasza się niniejszém z obowiązku urzędowego jak najprzejmiej, aby się z p. Hoff łaskawie porozumieć i zawiadomić go kazała, że tylko przy 12 szpitalu polowym w Szlezewiku mały zapas wyrobu jego się znajduje, i że w innych zakładach lekarskich przesłana dla nich ilość już odesłaną została ku dalszemu zużyciu.

Skład główny w Poznaniu u Braci Plessner, Rynek 91 i u H. Dietza. (3)

Table with multiple columns showing exchange rates (KURS GIEŁDY W BERLINIE, KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU) and various market data for different goods and currencies.